

W

listopadzie zamkniętą. Czwarte Międzynarodowe Biennale młodego malarstwa w Paryżu. Pierwsze — w 1959 roku upamiętniło się dla nas sukcesem polskiego malarstwa i nagrodą przyznaną Janowi Lehensteinowi. Był to okres rozkwitu malarstwa materii i malarstwa informel. Od tego czasu wiele się zmieniło i — jeśli można wywnioskować ogólne wnioski na podstawie tego bardzo szerokiego ale według różnych kryteriów zestawianego przeglądu młodej twórczości — odeszła ona daleko od tego typu abstrakcji w plastyce. Większość prac formułuje różnego rodzaju figuratywność, szuka rozmaicie pojmowanego konkretności. Kraje odległe od kulturalnych i cywilizacyjnych centrów uprawiają nieraz figuratywność opartą na kubizującej czy innej stylizacji. Kraje przodujące hołdują modelom bardziej przekornym — figuratywności makabrycznej, mającej najbliższe związki z ekspresjonizmem, naiwnej — w stylu twórczości amatorskiej i dziecięcej, lub wreszcie figuratywności zaczerpniętej z obrazów technicznie powielanych — prasy, filmu, reklamy. Do tej listy można by jeszcze dodać figuratywność mającą coś wspólnego z surrealizmem, nazwijmy to figuratywnością wizjonerską i wreszcie poszukiwania nie tyle już figur, co maksymalnej konkretności tworu plastycznego. Do nich zaliczyć należy wszelkie obecne na wystawie przejawy op-art, niezbyt zresztą liczne, może dlatego, że Stany Zjednoczone w wystawie nie uczest-

niczą. Kompozycje op-art obliczone na to, by widz je dotykał, używał, grał z nimi i w nich uczestniczył w prymitywny zresztą sposób — są bardzo odległe od początków abstrakcji geometrycznej, owych intelektualnych wzorów opromienionych odwagą i godnością rezygnacji z przedmiotu.

Tak więc na podstawie ekspozycji Biennale można by wyrysować wielką, obejmującą cały świat mapę postępu i zacofania w przyjmowaniu modnych kierunków w plastyce współczesnej. Jeżeli taką mapę ustanowimy — dojdziemy do wniosków socjologicznie ciekawych, choć dość oczywistych. Na przykład Polska zajmie na niej pozycję bardziej zaawansowaną niż np. Bułgaria, Liban czy Guatemala, ale zacofaną w stosunku do Jugosławii czy Czechosłowacji. Głaz, Góra, Lis czy Możejko umieją malować według przyjętego w Polsce tonu — nie za bardzo brutalnie, kulturalnie, pomysły i kolory stonowane. Jedynie w kompozycji „Noc św. Bartłomieja” Buckiego jest coś młodego, choć może to niewiele więcej niż żart. Istotne jest to, że obrazy polskich malarzy nie wylamują się z kryteriów pasujących do całości wystawy — to znaczy oceniających raczej pomysłowość i szybkość reakcji na międzynarodowe nowości — niż twórczość własną. Gdyby tak nie było, gdyby w przyjętej przez młodych malarzy z Polski konwencji czy konwencjach zawarte było autentyczne malarstwo — nic by nas nie obchodziły owe kryteria nadążania czy nienadążania za tym, co się dzieje gdzie indziej. Niestety

tak nie jest. Zresztą momentów przerwania owej atmosfery meczu sportowego jest na Biennale bardzo niewiele — wylomu dokonuje np.: twórczość młodego rzeźbiarza francuskiego Michela Charpentier, jednego z laureatów poprzedniego Biennale, który uczczony teraz został większym przegładem swych prac. Są to rzeźby w tradycji Germaine Richier i Cezara, ale już operujące własnym zdaniem twórczym.

Podsumujmy więc rolę sprawozdawcy z meczu omówimy najpierw reprezentacje krajów nam pokrewnych. Ekipa czechosłowacka występuje w barwach unowocześnionego surrealizmu — a więc nurtu, który zapuścił niegdyś własne korzenie w tym kraju; Ales Vesely rzeźbi a raczej odlewa w żelazie krzesła-trony stylowe i obrobione kawałkami materii, która skupuje z jego przedmiotowych kształtów, lub sterczy do góry szpiculcami wzbraniającymi siadanie. Malarz Bendrich Dlouhy otrzymał jedną z licznych zresztą nagród za swoje kompozycje rysowane tuszem na białym, gruntoowanym płótnie. W sieć cieniutkich jak pajęczyna kresek rysujących jakąś fantastyczną przestrzeń i architekturę wkładane są przedmioty w białoszarej tonacji, kawałki piłeczek pingpongowych, figurki-kapłani małych misterii.

Vladimir Velickovic — nagrodzony malarz jugosłowiański — tworzy duże kompozycje olejne. W środku jasnego płótna tworzy się kłęb rozlanej i rozmazanej farby, która wyrzusza się gdzieś indziej jakby fragmentami ciała, patrzy kalekimi oczami. Oprócz straszdy Velickovi-

Korespondencja własna z Paryża

BIENNALE MŁODYCH

Barbara Majewska

ca — bo tak się te kompozycje nazywają — Jugosłowianie pokazują swoją odmianę pop-artu i jakieś zgeometryzowane struktury-układanki, zawsze odległe od doktrynalnego rozumienia danego nurtu, zawsze dekoracyjne i ładne.

Niektóre kraje pokazują zestawy monolityczne artystów reprezentujących jeden kierunek. Zestawy takie rzucają się w oczy i pozostają w pamięci po obejrzeniu tak ogromnej ekspozycji, ale nie można określić, w jakim stosunku ten nurt pozostaje do twórczości innych młodych artystów danego kraju. Na przykład Anglicy pokazują wyłącznie pop-art. Kompozycje duże, z dobrze zkomponowaną przestrzenią, o środkach prostych, oszczędnych. Narracja typu komiksowego wprowadzana jest rzadko i z umiarem, tak że często kompozycje te stają się geometrycznymi układami. Podobne wrażenie stwarza ekspozycja nie-

miecka. Jest jeszcze zimniejsza w wyrazie i jeszcze bardziej bezładna. W wygradzonej części sali mieszczą się rzeźby Heinz Macka — aluminium, szkło, plastik. Obok — nagrodzone kompozycje Gunthera Ueckera. Białe płótno, biały stół, krzesło — porośnięte sierścią białych gwoździ. Tę nutę przekory wprowadzoną do świata techniki i jej twórców podejmuje Konrad Klapheck w cyklu obrazów będących portretami maszyn do pisania. Italia i Hiszpania pokazały kompozycje na ogół figuratywne, które nie stanowią żadnej propozycji, tak że nie sposób ich zapamiętać. Podobnie artyści japońscy zdają się odpoczywać po okresie świetności, jaki osiągnęli wnosząc własne tradycje do nurtu malarstwa informel. Ale i w pokazanym na obecnym Biennale zestawie prac ocenić można bogactwo tych tradycji i elastyczność artystów japońskich, którzy do nurtów przychodzących z Zachodu zawsze potrafią dodać własne zdanie. Na przykład nagrodzony na wystawie malarz Shochiro Mori pokazuje cykl kompozycji — mozaikowe układy drobnych form o nasyconych, mieniących się barwach, które odbiera się podobnie, jak sztukę wizualną op-art, a jednocześnie czuje się w nich tradycję japońskiego drzeworytu, wycinanki, motywów dekoracyjnych na tkaninach. Stwierdzając to przypominamy, że obrałmy taki punkt widzenia na wystawie, jaki wystawa sama narzuca zwiedzającemu. Z tego punktu widzenia wysiłek artystów japońskich nabiera wartości jako sprawne dawanie sobie rady z nowymi sygn-

łami, jakie dochodzą z międzynarodowej giełdy sztuki.

Pozostaje jeszcze ekspozycja francuska, zajmująca oddzielne piętro. Wobec niej można ustosunkować się dwójako: albo napisać osobną, obszerną recenzję, omawiającą na pierwszym miejscu sposób zorganizowania wystawy i kryteria wyboru prac, albo pominąć ją milczeniem, jako pozbawioną jakiegokolwiek oryginalności zarówno w stosunku do sztuki innych krajów, jak i do twórczości paryskich artystów mających więcej niż 35 lat. Jedną tylko uwagę nasuwa się przy takim ogólnym spojrzeniu na ekspozycję francuską: w większości są to prace malowane farbami olejnymi na płótnie. Stwarza to atmosferę umiaru — godną tak długowiecznej stolicy sztuki, jaką jest Paryż.

Przebiegający wiek artystów wystawiających swe prace na IV Biennale — 30—32 lata. Wielu urodziło się już po wybuchu wojny, niektórzy w momencie jej zakończenia. Chciałoby się więc zakończyć tę recenzję wyrażeniem nadziei, że niezbyt udane początki nie przesadzają o całości drogi itd. itd... Nagle, poprzez odległe skojarzenie, stanęła mi przed oczami twórczość Waldemara Cwenarskiego, który umarł mając 30 lat i w ciągu kilku zaledwie lat twórczości potrafił zawrzeć w niej tyle sztuki, ile tylko było możliwe. Wobec tego przypomniało mi się, że Biennale było interesujące, ani w jakikolwiek sposób usprawiedliwiać wystawiających swe prace artystów.

KULTURA
WARSZAWA

nie

43 24. X. 65

PARYSKIE BIENNALE MŁODYCH

IV Biennale Młodych zostało oficjalnie otwarte 28 września. Impreza ta, organizowana w Paryżu od sześciu lat, jest miejscem spotkań artystów (którzy nie przekroczyli 35 roku życia) z całego świata. Uczestniczy w niej obecnie 60 krajów, przedstawiających osiągnięcia wszystkich dyscyplin sztuki — malarstwa, rzeźby, poezji, filmu, teatru, muzyki, a nawet telewizji. Czołowe miejsce zajmują jednak sztuki plastyczne i im krytyka francuska poświęca najwięcej uwagi. W obszernej recenzji z Biennale na łamach „Les Lettres Françaises”, jeden z najważniejszych francuskich krytyków, Georges Boudaille, stwierdza, że kierunkiem dominującym na tegorocznej ekspozycji jest ekspresjonizm w różnorodnych wariantach.

Wystawa prac młodych artystów francuskich mimo że najliczniejsza, nie na-

leży wcale do najciekawszych. Niemniej uderzająca jest nieobecność plastyków ze Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych.

Boudaille akcentuje dwa zjawiska charakteryzujące tegoroczne Biennale: dynamiczny rozwój i żywotność krajów Ameryki Łacińskiej oraz wysiłek artystów krajów Demokracji Ludowej, dołączających do stylu i ogólnej aktualnej ewolucji zachodniej plastyki. Jest to szczególnie widoczne w sekcji rumuńskiej (Seitran) i sali czechosłowackiej, w której dominuje „barokizujący” rzeźbiarz Vesely. Artyści polscy — których odkrycie poruszyło opinię publiczną na tytu międzynarodowych Biennale — są zdaniem Boudaille’a sparaliżowani dziwną nieśmiałością, mimo, że objawiają dużo talentu w stylu trochę „archaicznym”. Węgry i Bułgarzy wydają się wicznymi tego samego dylematu. Jugosłowianie prezentują dwie rewelacje: rzeźbiarza Boljka i Velickovica.

Nie wdając się w ocenę poszczególnych sekcji podajemy wykaz głównych nagród: w dziedzinie malarstwa (5 miesięcy pobytu w Paryżu) — Antonia Diaz (Brazylia), Berdich Dlouhy (CSRS), Paul Huxley (W. Brytania), Heinz Mack (Niemcy), Solchiro Mori (Japonia), Vladimir Velickovic (Jugosławia); rzeźba — Valentina Cruz (Chile), Roland Goeschl (Austria); grafika — Axel Knopp (Niemcy), Roberto Magalhaes (Brazylia). Nagrodę Miasta Paryża (wystawa w salach Musée d'Art Moderne) otrzymał zespół rzeźbiarzy z W. Brytanii.

40 polskich artystów prezentuje łącznie 40 prac z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki, filmu, scenografii oraz telewizji.